

Cudownym płótno z Manoppello

Autor: fratris - 03/07/2011 00:50

CUDOWNE WIZERUNKI I ZNAKI:

Raz jeszcze o cudownym płótnie z Manoppello.

Piotr wszedł do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na głowie Jezusa, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu” (Ewangelia Jana 20)

W ostatnim numerze naszego dwutygodnika zamieściliśmy artykuł zatytułowany: „Twarz Boga”. Artykuł ten opisywał krótką historię tajemniczego płótna z cudownym wizerunkiem świętej twarzy Boga Jezusa Chrystusa, relikwii utożsamianej przez badaczy z tzw. **Chustą Św. Weroniki** (jak przyjmują znów niektórzy, imię Weronika pochodzi od łacińsko-greckiej zbitki: „vera eikon” – „prawdziwy obraz”- i jest to jedynie określenie „prawdziwego” Całunu z grobu Jezusa). Wizerunek ten od 500 lat znajduje w miejscowości Manoppello we Włoszech. Wnikliwe badania naukowe za pomocą wielu metod z uwzględnieniem tzw. suprapozycji komputerowych, niezaprzeczalnie potwierdzają autentyczność tego wizerunku i jego niezaprzeczalnie wspólne cechy z innym wizerunkiem postaci Jezusa z Całunu Turyńskiego z, których pierwszy stanowi jakby diapozytyw obrazu, a drugi negatyw, oraz z Chustą Twarzową Jezusa Chrystusa przetrzymywaną w Oviedo w Hiszpanii, a posiadającą udokumentowaną historię aż do czasów Jezusa z Nazaretu.

O wspólnych cechach Chusty św. Weroniki z Całunem świadczy zgodność wszystkich proporcji, a nawet ran, co do milimetra. Jak informują naukowcy wizerunek ten (Chusta Św. Weroniki) nie został namalowany ludzką ręką. Nauka, z całą doskonałą technologią staje tu bezradna i nie jest w stanie wyjaśnić, w jaki sposób mogły powstać te wizerunki. Dodatkowe badania naukowe za pomocą podczerwieni, promieni ultrafioletowych i skanera satelitarnego przyniosły również dodatkowe rewelacje wskazując, że na płótnie tym, tak jak i na płótnie z wizerunkiem Matki Bożej z Guadalupe, czy Całunu Turyńskiego, nie ma żadnych śladów farby. Wyniki ekspertyz profesora Donato Vittore z uniwersytetu w Bari oraz profesora Giulio Fanti z uniwersytetu w Padwie po przeprowadzeniu gruntownych badań wykazały brak jakiegokolwiek pigmentu na wizerunku.

Odkryli oni natomiast częściowo przypalone włókna w rejonie żrenic, będące jakby efektem wysokiej

temperatury (mogącej wpływać z oczu), która przepaliła nici w tych punktach. Kiedy na Chustę patrzy parę osób z różnych pozycji, każdy z nich widzi inny wizerunek. Zaś, kiedy Chusta zostaje oświetlona, wizerunek na moment zanika, a płótno staje się przezroczyste. Całun wygląda dokładnie tak, jak opisywała go trzynastowieczna mistyczka, Gertruda z Helfty, opisując oblicze Chrystusa. Wizerunek z Manoppello, jak zbadał to wybitny naukowiec profesor Heinrich Pfeiffer, stanowił podstawowy wzór dla wszystkich obrazów Chrystusa.

Płótno, na, którym widnieje twarz Jezusa jest z rodzaju szlachetnego bisioru, czyli jedwabiu morskiego zwanego też „złotem morza” tkanego z włókien jednego z gatunków 90 centymetrowej małży przyszynki szlachetnej (Pinna Nobillis), który to delikatny jak pajęczyna, starożytny jedwab nie jest wytwarzany na świecie już od wielu set lat. W starożytności bisior był najbardziej szlachetną i najdroższą tkaniną. Patrząc zaś na wizerunek twarzy Boga widniejący na prawie przezroczystym płótnie, jest się wstanie zobaczyć przedmiot znajdujący się po jego drugiej stronie. Jedwab morski zbudowany jest z proteiny i odporny na działanie kwasów, ogniotrwały jak azbest oraz odporny na działanie wody. Istnieje przekaz, że gdy w 19 wieku postanowiono zmienić ramy obrazu, na bardziej szlachetne, wizerunek zniknął i pojawił się ponownie na płótnie, gdy przywrócono go do jego pierwotnych ram. Kto raz zetknął się z tym wizerunkiem jak np. kardynał Kolonii Joachim Meisner, nie potrafi już zapomnieć tej twarzy oraz jakiejś ogromnej siły bijącej z oczu Boga.

Zaś kardynał Fiorenzo Angelini, kiedy zobaczył ów wizerunek, powiedział: - To jest oblicze Jezusa! Kiedy będę w niebie, powiem: „Jezu, widziałem Cię już w Manoppello”. Ta święta relikwia czczona jest od dawien dawna, ale dopiero od paru lat, za sprawą dociekliwych niemieckich badaczy, pozyskała rozgłos w całym świecie. Dzisiaj już mówi się o niej wszędzie.

Niedługo przed papieską wizytą Benedykta XVI w Manoppello pragnącego zobaczyć tę świętą relikwię na własne oczy, ukazała się wspaniała książka p.t. „Oblicze Chrystusa” autora ojca Andreas Resch. Równie wielkim zainteresowaniem czytelników cieszy się inna publikacja poświęcona wizerunkowi z Manoppello zatytułowana „Boskie Oblicze. Całun z Manoppello” autorstwa znanego watykanisty Paula Badde. Jak zauważają badacze, Chusta z Manoppello wraz Całunem Turyńskim będzie więc stanowić dla nas pierwszą i ostatnią stronę Ewangelii.

Tak wizerunek relikwii opisał Paul Badde: „Obraz blaknie w świetle i ciemnieje w mroku, lecz mimo upływu lat nie zacierają się ani nie znikają. Portret ukazuje brodatego Mężczyznę z lokami na skroniach, którego złamany nos przypomina zdjęcia zakładników przetrzymywanych w jakiejś ciemnej piwnicy przez „bojowników Boga” – albo więźnia z Abu Ghraib. Prawy policzek jest spuchnięty, broda częściowo wyrwana. Na czole i wargach – jeśli się bliżej przyjrzymy – widać zaróżowienie świeżo zadanych ran.

Spojrzenie szeroko otwartych oczu emanuje niewytłumaczalnym spokojem. W rysach twarzy kryje się zaskoczenie, zdziwienie, zdumienie. Łagodne miłosierdzie. Nie ma w nich rozpacz, nie ma gniewu. Przypomina dziecko, które budzi się ze snu i widzi wschodzącą jutrzenkę. Usta są na wpół otwarte, widać końcówki zębów. Słychać niemal, jak z ust dobiega ciche „a”. Swego czasu o wizerunku tym św. Ojciec Pio powiedział: „Święte oblicze w Manoppello to z pewnością największy cud, jaki mamy”.

Zaś włoska mistyczka Maria Valtorta, która w swoim dzienniczku spisywała objawienia otrzymane od Chrystusa, pod datą 22 luty, 1944 zanotowała słowa przekazu: "Chusta Weroniki jest cierniem tkwiącym w duszy sceptycznej. Wy, letni i chwiejni w wierze, którzy krocycie naprzód dzięki swym ścisłym badaniom, wy, racjoniści - porównajcie Chustę z Całunem. Na pierwszej widnieje Oblicze Żyjącego, na drugim - Zmarłego. Lecz długość, szerokość, cechy somatyczne, kształt, właściwości - są takie same. Połóżcie płótna jedno na drugim, a zobaczycie, że się pokrywają. - To ja jestem. Ja, który wam chciałem pokazać, kim byłem i czym dla was z miłości się stałem. Gdybyście nie należeli do zatraconych, do ślepych, te dwa płótna wystarczyłyby wam, by przywieść was do miłości, do żalu, do Boga".

Foto-Jesus: "Â© [2009] Jupiterimages Corporation"

* Największym przykładem tego jest tu historia słynnego „Całunu Turyńskiego”, największej relikwii Chrześcijaństwa i zobrazowanej karty Ewangelii, którą opisałem osobno (w oddzielnym rozdziale) na tej stronie internetowej.

www.wiara.us/cuda_w_cudach

=====

Odp: Cudownym płótno z Manoppello

Autor: fratris - 03/07/2011 00:57

o cudownym płótnie z Manoppello.

Piotr wszedł do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na głowie Jezusa, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu” (Ewangelia Jana 20)

W ostatnim numerze naszego dwutygodnika zamieściliśmy artykuł zatytułowany: „Twarz Boga”. Artykuł ten opisywał krótką historię tajemniczego płótna z cudownym wizerunkiem świętej twarzy Boga Jezusa Chrystusa, relikwii utożsamianej przez badaczy z tzw. Chustą Św. Weroniki (jak przyjmują znów niektórzy, imię Weronika pochodzi od łacińsko-greckiej zbitki: „vera eikon” – „prawdziwy obraz” – i jest to jedynie określenie „prawdziwego” Całunu z grobu Jezusa). Wizerunek ten od 500 lat znajduje w miejscowości Manoppello we Włoszech.

Wnikliwe badania naukowe za pomocą wielu metod z uwzględnieniem tzw. suprapozycji komputerowych, niezaprzeczalnie potwierdzają autentyczność tego wizerunku i jego niezaprzeczalnie wspólne cechy z innym wizerunkiem postaci Jezusa z Całunu Turyńskiego, z których pierwszy stanowi jakby diapozytyw obrazu, a drugi negatyw, oraz z Chustą Twarzową Jezusa Chrystusa przetrzymywaną, w Oviedo w Hiszpanii, a posiadającą udokumentowaną historię aż do czasów Jezusa z Nazaretu. O wspólnych cechach Chusty św. Weroniki z Całunem świadczy zgodność wszystkich proporcji, a nawet ran, co do milimetra. Jak informują naukowcy wizerunek ten (Chusta Św. Weroniki) nie został namalowany ludzką ręką.

Nauka, z całą doskonałą technologią staje tu bezradna i nie jest w stanie wyjaśnić, w jaki sposób mogły powstać te wizerunki. Dodatkowe badania naukowe za pomocą podczerwieni, promieni ultrafioletowych i skanera satelitarnego przyniosły również dodatkowe rewelacje wskazując, że na płótnie tym, tak jak i na płótnie z wizerunkiem Matki Bożej z Guadalupe, czy Całunu Turyńskiego, nie ma żadnych śladów farby. Wyniki ekspertyz profesora Donato Vittore z uniwersytetu w Bari oraz profesora Giulio Fanti z uniwersytetu w Padwie po przeprowadzeniu gruntownych badań wykazały brak jakiegokolwiek pigmentu na wizerunku.

Odkryli oni natomiast częściowo przypalone włókna w rejonie źrenic, będące jakby efektem wysokiej temperatury (mogącej wypływać z oczu), która przepaliła nici w tych punktach. Kiedy na Chustę patrzy parę osób z różnych pozycji, każdy z nich widzi inny wizerunek. Zaś, kiedy Chusta zostaje oświetlona, wizerunek na moment zanika, a płótno staje się przezroczyste.

Całun wygląda dokładnie tak, jak opisywała go trzynastowieczna mistyczka, Gertruda z Helfty, opisując oblicze Chrystusa. Wizerunek z Manoppello, jak zbadał to wybitny naukowiec profesor Heinrich Pfeiffer, stanowił podstawowy wzór dla wszystkich obrazów Chrystusa.

Płótno, na, którym widnieje twarz Jezusa jest z rodzaju szlachetnego bisioru, czyli jedwabiu morskiego zwanego też „złotem morza” tkanego z włókien jednego z gatunków 90 centymetrowej małży przyszyrki szlachetnej (Pinna Nobillis), który to delikatny jak pajęczyna, starożytny jedwab nie jest wytwarzany na świecie już od wielu set lat.

W starożytności bisior był najbardziej szlachetną i najdroższą tkaniną. Patrząc zaś na wizerunek twarzy Boga widniejący na prawie przeźroczystym płótnie, jest się w stanie zobaczyć przedmiot znajdujący się po jego drugiej stronie. Jedwab morski zbudowany jest z proteiny i odporny na działanie kwasów, ogniotrwały jak azbest oraz odporny na działanie wody. Istnieje przekaz, że gdy w 19 wieku postanowiono zmienić ramy obrazu, na bardziej szlachetne, wizerunek zniknął i pojawił się ponownie na płótnie, gdy przywrócono go do jego pierwotnych ram. Kto raz zetknął się z tym wizerunkiem jak np. kardynał Kolonii Joachim Meisner, nie potrafi już zapomnieć tej twarzy oraz jakiejś ogromnej siły bijącej z oczu Boga.

Zaś kardynał Fiorenzo Angelini, kiedy zobaczył ów wizerunek, powiedział: - To jest oblicze Jezusa! Kiedy będę w niebie, powiem: „Jezu, widziałem Cię już w Manoppello”. Ta święta relikwia czczona jest od dawien dawna, ale dopiero od paru lat, za sprawą dociekliwych niemieckich badaczy, pozyskała rozgłos w całym świecie. Dzisiaj już mówi się o niej wszędzie. Niedługo przed papieską wizytą Benedykta XVI w Manoppello pragnącego zobaczyć tę świętą relikwię na własne oczy, ukazała się wspaniała książka p.t. „Oblicze Chrystusa” autora ojca Andreas Resch.

Równie wielkim zainteresowaniem czytelników cieszy się inna publikacja poświęcona wizerunkowi z Manoppello zatytułowana “Boskie Oblicze. Całun z Manoppello” autorstwa znanego watykanisty Paula Badde. Jak zauważają badacze, Chusta z Manoppello wraz Całunem Turyńskim będzie więc stanowić dla nas pierwszą i ostatnią stronę Ewangelii.

Tak wizerunek relikwii opisał Paul Badde: „Obraz blaknie w świetle i ciemnieje w mroku, lecz mimo upływu lat nie zaciera się ani nie znika. Portret ukazuje brodatego Mężczyznę z lokami na skroniach, którego złamany nos przypomina zdjęcia zakładników przetrzymywanych w jakiejś ciemnej piwnicy przez „bojowników Boga” – albo więźnia z Abu Ghraib.

Prawy policzek jest spuchnięty, broda częściowo wyrwana. Na czole i wargach – jeśli się bliżej przyjrzymy – widać zaróżowienie świeżo zadanych ran. Spojrzenie szeroko otwartych oczu emanuje niewytłumaczalnym spokojem. W rysach twarzy kryje się zaskoczenie, zdziwienie, zdumienie.

Łagodne miłosierdzie. Nie ma w nich rozpacz, nie ma gniewu. Przypomina dziecko, które budzi się ze snu i widzi wschodzącą jutrzeńkę. Usta są na wpół otwarte, widać końcówki zębów. Słysząc niemal, jak z ust dobiega ciche „a”. Swego czasu o wizerunku tym św. Ojciec Pio powiedział: „Święte oblicze w Manoppello to z pewnością największy cud, jaki mamy”.

Zaś włoska mistyczka Maria Valtorta, która w swoim dzienniczku spisywała objawienia otrzymane od Chrystusa, pod datą 22 luty, 1944 zanotowała słowa przekazu: “Chusta Weroniki jest cierniem tkwiącym w duszy sceptycznej. Wy, letni i chwiejni w wierze, którzy krocycie naprzód dzięki swym ścisłym badaniom, wy, racjonalisci - porównajcie Chustę z Całunem. Na pierwszej widnieje Oblicze Żyjącego, na drugim - Zmarłego. Lecz długość, szerokość, cechy somatyczne, kształt, właściwości - są takie same.

Położcie płótna jedno na drugim, a zobaczycie, że się pokrywają. - To ja jestem. Ja, który wam chciałem pokazać, kim byłem i czym dla was z miłości się stałem. Gdybyście nie należeli do zatraconych, do ślepych, te dwa płótna wystarczyłyby wam, by przywieść was do miłości, do żalu, do Boga”.

Święte Oblicze, całun z Manoppello (Włochy).

źródło: Wikipedia: Święte Oblicze Całun z Manoppello pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Volto-Santo_01.jpg&filetimestamp=20060608181209

Efekt nałożenia na siebie wizerunku Całunu Turyńskiego i Całunu z Manoppello. Zgadza się nie tylko proporcje twarzy ale i ślady zranień

=====

Odp: Cudownym płótno z Manoppello

Autor: fratris - 03/07/2011 21:53

Diagram KRWI Z Cudu w Lanciano. Kaplica Św. Longina

domena500.pl/filmiki/?p=86

=====

Odp: Cudownym płótno z Manoppello

Autor: frater - 04/22/2024 16:26

www.fronda.pl/a/selfie-jezusa-niezwykla-historia-chusty-z-manopello,110327.html

Siostra Blandina dokonuje przełomowego odkrycia za pomocą metody, którą nazywa „transsubpozycją.” Przez nałożenie foliogramu z obliczem Chrystusa z całunu turyńskiego na całun z Manoppello odkrywa, że oba całuny pokrywają się w stu procentach. Człowiek z całunu turyńskiego i ten z chusty z

Manoppello to z pewnością ten sam człowiek. Potwierdza to prof. o. Andeas Resch – wykładowca na papieskim Uniwersytecie Laterańskim, który udowadnia, że matematycznie wszystkie rysy twarzy, wielkość zgadzają się ze sobą w sposób zdumiewający i nie pozostawiający żadnych wątpliwości. Ale to jeszcze nie koniec.

Wszystko przepowiedziała kilkadziesiąt lat wcześniej mistyczka Maria Valtorta, której Jezus wyjawia następujące słowa: „Chusta Weroniki jest bodźcem dla waszych sceptycznych dusz. Wy, racjoniści, oziębli, chwiejący się w wierze, którzy przeprowadzacie bezduszne badania, porównajcie odbicie twarzy na chuście z odbiciem na całunie (chodzi o Całun Turyński). To pierwsze jest Twarzą Żyjącego, to drugie to Zmarłego. Jednak długość, szerokość, cechy somatyczne, kształt, charakterystyka są takie same. Nałóżcie na siebie te dwa odbicia. Zobaczycie, że sobie odpowiadają. To Ja jestem. Pragnę przypomnieć wam, kim byłem i kim stałem się z miłości dla was. Abyście się nie zagubili, nie stali się ślepcami, powinny wam wystarczyć te dwa odbicia, aby doprowadzić was do miłości, do nawrócenia, do Boga”.

=====

Odp: Cudownym płótno z Manoppello

Autor: frater - 04/22/2024 16:27

www.fronda.pl/a/selfie-jezusa-niezwykla-historia-chusty-z-manoppello,110327.html

Siostra Blandina dokonuje przełomowego odkrycia za pomocą metody, którą nazywa „transsubpozycją.” Przez nałożenie foliogramu z obliczem Chrystusa z całunu turyńskiego na całun z Manoppello odkrywa, że oba całuny pokrywają się w stu procentach. Człowiek z całunu turyńskiego i ten z chusty z Manoppello to z pewnością ten sam człowiek. Potwierdza to prof. o. Andeas Resch – wykładowca na papieskim Uniwersytecie Laterańskim, który udowadnia, że matematycznie wszystkie rysy twarzy, wielkość zgadzają się ze sobą w sposób zdumiewający i nie pozostawiający żadnych wątpliwości. Ale to jeszcze nie koniec.

Wszystko przepowiedziała kilkadziesiąt lat wcześniej mistyczka Maria Valtorta, której Jezus wyjawia następujące słowa: „Chusta Weroniki jest bodźcem dla waszych sceptycznych dusz. Wy, racjoniści, oziębli, chwiejący się w wierze, którzy przeprowadzacie bezduszne badania, porównajcie odbicie twarzy na chuście z odbiciem na całunie (chodzi o Całun Turyński). To pierwsze jest Twarzą Żyjącego, to drugie to Zmarłego. Jednak długość, szerokość, cechy somatyczne, kształt, charakterystyka są takie same. Nałóżcie na siebie te dwa odbicia. Zobaczycie, że sobie odpowiadają. To Ja jestem. Pragnę przypomnieć wam, kim byłem i kim stałem się z miłości dla was. Abyście się nie zagubili, nie stali się ślepcami, powinny wam wystarczyć te dwa odbicia, aby doprowadzić was do miłości, do nawrócenia, do Boga”.

=====